Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 101 Kraków, wtorek 5 maja 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zaprzeczenia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 maja.

Prasa sanacyjna uporczywie zaprzecza, jakoby miały nastąpić zmiany w rządzie. Szczególnie co do osoby p. premjera Sławka prasa ta zaprzecza, jakoby miał odejść; przyznaje tylko, że wyraził takie życzenie, które może zostanie spełnione w ten sposób, że otrzyma dłuższy urlop wypoczynkowy, podczas którego będzie go zastępował wicepremjer p. Pieracki.

Także co do zwołania w bieżącym miesiącu sesji nadzwyczajnej prasa sanacyjna wbrew pozytywnym twierdzeniom, że sesja będzie zwołana, utrzymuje, że w tym kierunku żadna jeszcze decyzja nie zapadła. Może być, że w konferencjach między pp. prezydentem Rzplitej, marszałkiem Piłsudskim i premjerem o tem mówiono ale konferencje z powodu wyjazdu p. prezydenta na Górny Śląsk zostały przerwane i decyzja jeszcze nie zapadła. Zresztą, twierdzą, decyzja taka musi formalnie być powziętą przez Radę ministrów, ta zaś od dłuższego czasu już nie zbierała się.

O tych zaprzeczeniach można powiedzieć tosamo, co o dawniejszych, mianowicie że prasa sanacyjna o zajść mających wypadkach jest taksamo niepoinformowana, jak prasa opozycyjna. Można nawet stwierdzić, że prasa sanacyjna wie — albo wolno jej pisać — mniej, gdyż znany jest wypadek, że wbrew kategorycznym zaprzeczeniom tej prasy nagle zmiany w rządzie przyszły. A jest to naturalne następstwo położenia, że u nas o takich i innych rzeczach decyduje czynnik nieobliczalny, którego planów nikt nie zna, który nagle wyskakuje z postanowieniami w czasie i w sposób, kiedy i którego nikt się nie spodziewa.

I w obecnym wypadku zaprzeczenia pojawiają się mimo oczywistych faktów, potwierdzających pogłoski o zmianach. Takim faktem jest kilkakrotnie i niedwuznacznie objawiane życzenie p. Sławka oddania w inne ręce kierownictwa rządu dla poświęcenia się kierownictwu klubu BB. Za tym faktem przemawia znana wszystkim sferom politycznym okoliczność, że sfery miarodajne nie są zadowolone z obecnego kierownictwa klubu, które ma w swych rękach p. Hołówko, mimo, że p. Jędrzejewicz zajmuje w hierarchji klubowej wyższe od niego stanowisko. Sfery decydujące, tj. marszałek Piłsudski jest niezadowolony i ma słuszne ku temu powody, że BB nie potrafił w sprawie konstytucji zrobić ani kroku naprzód; że wyraźnie przyznał się do niemocy przez przesunięcie tej sprawy na martwy tor ankietowy, o którym wszyscy mają wyrobione zdanie.

Drugim faktem przemawiającym przeciw zaprzeczeniom, jest nietajna walka konkurencyjna między dwoma aspirantami na premjerostwo: pp. Pierackim i Prystorem. Pierwszy powołuje się na swe „starszeństwo", uważając, że zrobienie go wicepremjerem było niejako wekslem na pełny urząd. P. Prystor natomiast ma za sobą decydującą w naszych stosunkach protekcję Belwederu, gdzie urojono sobie widocznie, że p. Prystor okazał tak bajeczną znajomość rzeczy w dwóch ministerstwach, które dotychczas sprawował, że potrafi kierować i całością. Zresztą, powiadają, czy szef rządu rzeczywiście kieruje? Do wykonania nakazanych — w odróżnieniu od powierzonych — funkcyj p. Prystor nadaje się taksamo, jak każdy inny mianowany, powiedzmy, za poradą p. Piłsudskiego.

Dalszym faktem, który wzbudza powszechną uwagę, jest coraz częstsze wymienianie p. Kwiatkowskiego na jedno z naczelnych stanowisk. Jeżeli p. Prystor zostanie premjerem, p. Kwiatkowski wróci na swe poprzednie stanowisko ministra przemysłu i handlu — w każdym razie we wszystkich kombinacjach wymieniają jego nazwisko; nie bez następstw może być okoliczność, że decydujący czynnik lubi nagle nawracać do dawnych ludzi, których przedtem w przystępie złego humoru wysłano na wygnanie chociażby sowicie pozłacane.

Czekajmy jeszcze kilka dni; krytyczna „trzynastka" jest niedaleko, wtedy o decyzji się dowiemy, jak wogóle dowiadujemy się o najważniejszych rzeczach, z których robi się tajemnicę dla „poddanych".

Nasza taktyka wobec kryzysu kapitalistycznego

Pod powyższym tytułem urządza TUR

ODCZYT TOW. POSŁA ZYGMUNTA ZAREMBY

we wtorek dnia 5 maja w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Wstęp na odczyt tylko za zaproszeniami na podstawie § 2 ustawy austr. o zgromadzeniach. Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR i sekretarjat OKR PPS przy ul. Dunajewskiego 5 dla członków PPS, Związków Zawodowych i TUR.

Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem.

Na kongresie Centrolewu nie było obrazy władzy zwierzchniej

OSTATECZNY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO

W dniu 30 kwietnia Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 lutego br., orzekający, iż na Kongresie Centrolewu w Krakowie nie dopuszczono się obrazy władzy zwierzchniej.

Sprawa ta znalazła się w sądzie z powodu przedruku w „Łodzianinie" z „Kurjera Porannego" ustępu rezolucji (skonfiskowanej), dotyczącej stosunku Kongresu do głowy państwa. Sąd okręgowy skazał tow. Nowakowskiego na 1 rok twierdzy, sąd apelacyjny uniewinnił go, lecz wskutek odwołania się prokuratora sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym.

Wyrok Sądu Najwyższego jest aktem potępienia demagogicznej kampanji sanacji przeciw opozycji na tle rzekomej obrazy prezydenta.

Jak p. Moraczewski „z przykrością“ krytykuje rząd?

Fatalne wrażenie, jakie uczyniło w sferach urzędniczych nagle obniżenie poborów o 15% sprawiło, że teraz *różne pisemka i osobistości z obozu BB starają się dowodzić, jak same przykro odczuwają, że się tak stało*... W „Młocie i pługu“ p. Jędrzej Moraczewski wystąpił z długim artykułem, w którym tak się wyżala:

„Obniżenie płac pracownikom państwowym, musi z natury rzeczy pociągnąć za sobą nietylko zmniejszenie poborów wszystkich pracowników samorządowych, ale wogóle generalną obniżkę płac całej klasy robotniczej. Przez to skurczyłby się bardzo rynek wewnętrzny. Ten środek ratujący skarb państwa przed niedoborem jest równocześnie *bardzo szkodliwy dla całokształtu życia gospodarczego, bo pogłębia i przedłuża przesilenie gospodarcze*. Jasne jest, że tego rodzaju bardzo obosieczne zarządzenie należy stosować w ostateczności, o ile po poczynieniu wszelkich innych, mniej ryzykownych, wysiłków dla powiększenia dochodów lub zmniejszenia wydatków, jeszcze skarb przewiduje niedobór w kasach państwowych“.

Otóż pan Moraczewski, powtórzywszy tę opinję, którą *prasa opozycyjna już dawno sformułowała* — rejestruje, co sami przedstawiciele rządu oświadczali... Przypomina, jak p. wice-premjer Pieracki upewniał dnia 6 lutego delegację pracowników państwowych, że „dopóki rząd nie wyczerpie innych możliwości — drogą usprawnienia administracji dążąc do oszczędności w budżecie osobowym — *niema mowy o obniżeniu uposażeń urzędniczych*“. Przypomina też słowa ministra skarbu p. Matuszewskiego, wypowiedziane 12 lutego w Senacie, gdzie minister wskazywał, że jeżeli *w przyszłym roku gospodarczym* ceny rolnicze nie dźwigną się u nas do poziomu opłacalności, jeżeli nie złapiemy na nowo możliwości obrotu, wymiany produktów pomiędzy wsią i miastem — wtedy dopiero nieuniknioną stanie się zniżka 15%. Pan Moraczewski, idąc za tokiem wywodów p. Matuszewskiego, uznaje, że po takich słowach brakło tylko stwierdzenia, czy „*skarb wytrzyma do chwili corocznego kształtowania się cen zboża, tj. do końca sierpnia*“. Podkreśla, że takie uspokojenie nastąpiło dnia 21 marca, kiedy p. Matuszewski oświadczył: „Rezerwy skarbowe, jakiemi — dzięki zapobiegliwości rządów pomajowych — rozporządzamy, *pozwalają nam pracować spokojnie, bez zbytniego pośpiechu bez noża na gardle*“...

I te wspomnienia, dotyczące oświadczeń rządowych, nie są jakimś płodem własnych badań p. Moraczewskiego. Wszystko to — fakty niedawne, znane i znów dodamy — *wytykane przez prasę opozycyjną oraz przez organy urzędnicze*. Charakterystycznem jest to tylko, że p. Moraczewski wypomina to rządowi, wskazuje, że ostatnie z tych oświadczeń miało miejsce „*na trzy tygodnie przed zupełnie sprzecznem z tym programem* zarządzeniem Rady Ministrów“.

Melancholijnie kończy p. Moraczewski:

„Przykrym jest ten obowiązek, ciążący na każdym prawdziwym i szczerym zwolenniku obecnego rządu, mówienia mu prawdy także i wtedy, kiedy ta prawda jest przykra“.

Pan Moraczewski myli się, jeżeli sądzi, że można się wymknąć od odpowiedzialności takiem ubolewaniem i że jest ono dostatecznym dowodem jego męstwa.

Na większości sejmowej, a więc i na bliższych zwolennikach p. Moraczewskiego, ciąży obowiązek baczenia, ażeby rząd nie dokonywał niczego, coby później oni sami kwalifikowali, jako akt szkodliwy! Ale w Sejmie potakiwać potulnie i dawać rządowi „carte blanche“ na wszelkie poczynania, a potem pokątnie w pisemkach popisywać się swoją przenikliwością, swoją odwagą cywilną, swoją bezstronnością, która nie cofa się przed przykrością krytykowania przyjaciół, zasiadających w rządzie — to nie przystoi! Wprawdzie p. Moraczewski nie jest obecnie posłem i te słowa mogłyby uchodzić za pocisk trafiający w niewinnego człowieka, ale, jak wskazaliśmy, ma w Sejmie posłów z pod swojej komendy — nie jest li tylko „kibicem“.

Odsłania on też osobliwe pojęcie przyjaźni: niech się przyjaciele blamują — ani słówkiem im nie przeszkadzać! Zato później wytknie się im, że nie mają żadnego programu w dziedzinie finansowej i gospodarczej, że własnych deklaracyj nie biorą na serjo, że zamiast ratować sytuację, „pogłębiają przesilenie gospodarcze“.

Później poczęstuje się ich i aforyzmem, że „mądrość rządu zależy od jego umiejętności przewidywania“.

Ale może p. Moraczewski skomponuje i aforyzm, jakiej mądrości wymaga od BB?

Czy takiej, aby *w Sejmie nie narażać się rządowi, a w kraju odwracać od siebie gromy*, dowodząc: w tym wypadku z rządem solidaryzować się nie można!

Rychło wczas!

„Przełom“ o święcie proletarjatu

ZACHWYTY — CZY BLUŹNIERSTWA?

Z uroczyście brzmiącym artykułem pod nagłówkiem „Dzień proletarjatu“ wystąpił... „Przełom“. Pisze on o tym dniu, jako o święcie, podnoszącem na duchu nie tylko robotników, kroczących pod sztandarem socjalizmu, ale cały świat pracy:

„Pierwszy maja jest dniem świata pracy, dniem proletarjatu, symbolem walki o nowe jutro społeczne...

Międzynarodówka paryska pokusiła się o wyznaczenie w kalendarzu dnia - symbolu, któryby jednoczył pragnienie wiosny ludu z z pragnieniem słońca, ciepła, z ukochaniem budzącej się do życia natury. Z ukochaniem maja. Święto pierwszomajowe stało się własnością nietylko robotników, skupionych pod sztandarami marxizmu, nietylko tych, którzy wyznają hasło manifestu komunistycznego: proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się! Święto majowe zwarło się z świadomością dziesiątków miljonów pracujących wszystkich krajów globu, jako symbol walki o wyzwolenie, jak dogmat wiary w lepsze jutro, jak widomy dowód tego, że — „co dobre, wiecznie będzie żyć“...

A po tem scharakteryzowaniu, czem jest święto majowe wogóle, przechodzi „Przełom“ do stosunków polskich:

„Dzień proletarjatu ma w Polsce własną polską historję. Był czas pod panowaniem zaborców, że „1 Maj“ przemawiał do lwiej części społeczeństwa polskiego słowem tak ciepłem, jak pamiątka Konstytucji Sejmu Czteroletniego. Pod zaborem rosyjskim na czerwonych sztandarach wypisano kiedyś hasło narodowej wiary: *Niepodległość*. Grzało ono tłumy, jak słońce majowe, entuzjazmowało do walki i do buntu, jak hasło *społecznej Sprawiedliwości*. Obok gorących, krwią i gniewem kipiących słów o międzynarodowej solidarności wyzyskiwanych, jaśniały na czerwonych sztandarach słowa wiary narodowej, że wstaną masy polskie, urodzi się naród zbrojny, że z fabrycznych dziedzińców i z pod chłopskich strzech ruszą do boju świadome polskie szeregi, że zwyciężą.

Zwyciężyły.

Masy ludowe zdobyły swą wielką kartę narodowej wolności i niezależności. Weszły do własnego, krwią okupionego Państwa-Republiki, jako obywatelstwo dumne i nikomu żadnej obcej władzy nie podległe“.

W dalszym ciągu pisze „Przełom“:

„Umarł obcy ucisk, obcy wyzysk.

Ale nie umarł ucisk kapitału.

Kapitał jest międzynarodowy. Nie chce znać granic, ani barjery, któraby mu kres władzy wyznaczała. Jego rozkaz, jego władztwo jest równie silne w Londynie, jak w Warszawie. Za dni naszych „porządek stary już się wali“, chwieje się w podstawach kapitalizm, gdzieniegdzie już się rozkłada... Ale jeszcze jest mocny, jeszcze dość władny — zginać grzbiety swoim niewolnikom, wydzierać im kęs chleba, prawo życia; jeszcze usiłuje odebrać im prawo wychowania dzieci, neguje ich prawo do człowieczeństwa...

I dlatego masy pracujące mają święte prawo obrony. Nikt nie wydrze robotnikom ich prawa, ich tęsknoty do człowieczeństwa. Nikt nie zdoła już uczynić z nich bezbronnych, zrozpaczonych i bezsilnych nędzarzy, którzy „przyjdą na pańskie podwórko“, jako raby złamane, sponiewierane, by błagać o „przebaczenie“, by pogodzić się z uciskiem i wyzyskiem wzamian za gorzki chleb, za prawo wegetowania“.

I „Przełom“ dochodzi do konkluzji:

„Dzień majowy w Polsce szanujemy, jako dzień walki o słuszność, o równość, o człowieczeństwo“.

Kto jednak to wszystko wypisuje? „Przełom“ — organ BB! Niby jego lewego skrzydła, ale w stosunku do spraw robotniczych oznacza to: organ, *który od początku patronował bebeckiej „federacji“, mającej na celu rozbijanie organizacji socjalistycznej!* I ci ludzie, dążący *do rozsadzania frontu robotniczego*, deklamują na temat *ucisku kapitału* zachwycają się świętem robotniczem, oddają hołd zasługom polskiego socjalizmu w dziejach odzyskania niepodległości — i zasiadają w jednym klubie z przedstawicielami „Lewiatana“ oraz „żubrami“.

Napisali gorący artykuł, jakiemu równy trudno znaleźć w prasie burżuazyjnej, ale *czy ten artykuł nie jest poprostu* w ich organie *jakiemś bluźnierstwem?*

Wielka polityka w maju

W bieżącym miesiącu na horyzoncie politycznym Europy zarysowują się dwa ważne wydarzenia, które mogą zmienić oblicze naszego kontynentu. Pierwszym wypadkiem jest wybór prezydenta Francji w dniu 13 bm., drugim zebranie się Rady Ligi narodów w dniu 15 bm.

Prezydenta Francji wybiera Zgromadzenie narodowe tj. Izba posłów i Senat w Wersalu na 7 lat, na miesiąc przed upływem kadencji urzędującego prezydenta. Dziś, na 8 dni przed dniem wyboru, nie można przewidzieć, kto zostanie następcą p. Gastona Doumergue. Jako najpoważniejszych kandydatów wymieniają prezydenta Senatu Doumera i ministra spraw zagran. Brianda; pierwszy już zgłosił oficjalnie swą kandydaturę, drugi jeszcze nie wyjawił swych zamiarów.

Prezydent Francji z chwilą wejścia do pałacu Elizejskiego przestaje być czynnikiem politycznym, stając się figurą reprezentatywną dla otwierania wystaw itd. Jego władza jest tak ograniczona, że jedynem jego zadaniem jest podpisywanie dekretów uchwalanych przez Radę ministrów. Nawet na powoływanie rządu wpływ jego jest ograniczony tradycją, wedle której premjerem zostaje przywódca tej większości, która obaliła rząd poprzedni. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach polityk, mający ochotę odgrywać aktywną rolę, nie spieszy się do objęcia urzędu, na którym nic zdziałać nie potrafi. Z tych właśnie względów Doumer jako człowiek stary lepiej się nadaje, zdaniem jego zwolenników, na prezydenta aniżeli Briand, który nie zrezygnował jeszcze z czynnej polityki, chcąc doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło porozumienia francusko-niemieckiego.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa walka rozegra się między tymi dwoma kandydatami i tylko przypadek — nie pierwszy zresztą w dziejach trzeciej republiki — może wyprowadzić na powierzchnię innego człowieka. Takich „przypadkowych“ kandydatów przy obecnym wyborze nie brak; liczą oni na rozbicie się głosów, na obawę polityków przed wybitną indywidualnością, na protekcję wielkich polityków — tu głównie chodzi o Poincarego, który trzyma w pogotowiu swego kandydata, ministra Berarda, aby w ostatniej chwili, gdy szanse będą się ważyć, wystąpić z nim.

Sesja Rady Ligi narodów tym razem będzie się odbywać pod przewodnictwem Niemca, ministra spraw zagran. Curtiusa. Najważniejszą sprawą tej sesji będzie sprawa niemiecko-austrjackiej unji celnej, której głównymi przeciwnikami są Francja i asystująca jej Czechosłowacja. Dla tych państw unja celna nie jest sprawą czysto gospodarczą, lecz dalszym krokiem do zjednoczenia się politycznego (Anschluss), które jest jakoby sprzeczne z traktatem wersalskim i samo przez się jest zmorą dla państw zwycięskich, ileże niewątpliwie oznacza ono silne wzmocnienie się Niemiec.

Na sesję rzuci też cień zapowiedziana na luty 1932 wielka konferencja rozbrojeniowa, dla której prognostyki są coraz niepomyślniejsze. Francja, która wogóle niechętnie do tej wielkiej sprawy się odnosi, chciałaby konferencję odroczyć pod pozorem, że w przyszłym roku mają się odbyć wybory do parlamentu, nie należy więc prejudykować przyszłej większości. A już rozbita czy w najbliższych dniach rozbić się mająca londyńska konferencja morska nie jest też dobrą zapowiedzią dla przyszłorocznej konferencji rozbrojeniowej.

Prasa zagraniczna obszernie zajmuje się oboma poruszonemi zagadnieniami, uważając je za powód do wielkich zmian. Może być tak, może też być z wielkiej chmury mały deszcz.

Co to są za typy ludzkie?

Wódz tej grupy Zdzisław Lechnicki, tyle zadbał o swoje dobre imię, że nie chciał głosować za utrąceniem interpelacji brzeskiej w Sejmie. Za to wygryziono go z poselstwa. Reszta przełomowców siedziała cicho — a z jednostką można było sobie poradzić!

Ale górnolotnie pisać — to rzecz łatwiejsza!

1 Maja 1931

W Warszawie

O 10 rano zaczęły się na pl. Grzybowskim zbierać pierwsze pochody z dzielnic. O godz. 11 zaczęły się przemówienia. Z 4 trybun przemawiali tow. posł Barlicki, Baryka, dr. Budzińska-Tylicka, Gruszko, Haupa, Podniesiński, Koral, Feller, Kuryłowicz, Neubauer, Dubik, Krzesławski, Szajer, Woszczyńska, Garlicki i Socha. Wszyscy mówcy podkreślają okropną sytuację proletarjatu i konieczność walki z militaryzmem i faszyzmem. Wszyscy zaznaczali, że obecnie w najtrudniejszej sytuacji obowiązkiem klasy pracującej jest walka o demokrację i wyzwolenie klasy robotniczej, walka z tymi, co głoszą hasło: „Chcesz nakarmić ciało, sprzedaj duszę“.

O godz. 12 uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł głównemi ulicami: Królewską, Marszałkowską, Nowym Światem i Warecką na ul. Przejazd, gdzie pochód się rozwiązał. Wieczorem w sali „Ateneum“ odbyła się Akademja, na której przemawiali tow. Arciszewski, Barlicki itd. oraz były produkcje muzykalno- wokalne.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE

Pierwsze starcie komunistów z policją nastąpiło na ul. Miłej przy rogu Wołyńskiej. Doszło również do starcia z komunistami na ul. Bema. (Pod fabryką „Parowóz“ starcie miało charakter poważniejszy). Na ul. Białołęckiej róg Średniej pochód komunistyczny w sile 100 osób został rozproszony przez policjanta, który został raniony kulą rewolwerową w nogę. Mimo rany policjant w dalszym ciągu rozpraszał demonstrantów, konfiskując im transparenty. Na ul. Miłej około Smoczej komuniści usiłowali sformować pochód, czemu przeszkodziła policja. Również na Pradze demonstracje komunistyczne zostały rozproszone. W Śródmieściu, na ul. Marszałkowskiej policja rozproszyła pochód. Podobnie zostały rozproszone niektóre pochody komunistyczne na ul. Wołyńskiej, pl. Żelaznej Bramy, Dzikiej, Kupieckiej, Leszno i Karmelickiej. Komuniści, nie mogąc organizować własnych pochodów, usiłowali wtargnąć do pochodów PPS i na plac Grzybowski, ale próby te zlikwidowano w zarodku.

MARNA DEMONSTRACJA BBS

Tym razem odbyła się tylko zbiórka na placu Teatralnym. Zapowiedzianego wiecu nie było, bo nie mieli widać „wodzowie“ BBS nic do powiedzenia. Pochód BBS, ślimaczym krokiem, ustawionemi czwórkami, wlókł się 18 minut. Transparentów ze 20, sztandarów i proporczyków 70. Między niemi jeden żydowski od gazeciarzy. Sztandar żydowski nie podkreślał międzynarodowej solidarności proletarjatu, ale zupełnie wyraźnie podkreślił zależność dzierżawców kiosków i stoisk od dzierżących władzę w magistracie BBS. Uczestnicy w liczbie około 3.000 osób mówili, że też poszli, bo musieli. Aktualne hasło uczestników pochodu: „Niech żyje Jaworowski“!

W Łodzi

Pomimo niepogody, demonstracja 1-majowa wypadła okazalej, niż w latach ubiegłych. Miasto od rana przybrało odświętny wygląd. W całym szeregu lokali związkowych i partyjnych wywieszono czerwone sztandary. Gmach magistratu i Rady miejskiej były specjalnie udekorowane. Już od 9 rano poprzez centrum miasta poczęły przechodzić pochody poszczególnych organizacji partyjnych i związków, dążących ze sztandarami na miejsce zbiórki na Wodny Rynek. O godz. 11 wielokilometrowy pochód wyruszył z Wodnego Rynku ulicą Główną, Piotrkowska, 11 listopada na Grób poległych bohaterów rewolucji 1905 r. na Polesiu Konstantynowskiem. Ilość uczestników w pochodzie oblicza się na 20.000.

Na Polesiu Konstantynowskiem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. sen. Kopciński, Purtal, Mierzwiński, Kuk (NSPP). rad. Lichtenstein (Bund) i inni. Po przyjęciu rezolucji i odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru, zgromadzenie rozwiązano. Wieczorem w sali teatru miejskiego odbyła się uroczysta Akademja majowa, na program której złożyły się: Przemówienie tow. prez. Ziemięckiego i część artystyczna.

Przemysłowcy łódzcy starali się pomniejszyć rozmiary manifestacji pierwszomajowej. Specjalnie w bież. tygodniu, nawet fabryki czynne przez 2 dni w tygodniu, w dniu 1 maja pracowały. Pomimo to w całym szeregu fabryk część robotników nie stawiła się do pracy. Pochód BBS zgromadził około 200 uczestników. Zebrani mieścili się na podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 75 gdzie odbyło się „zgromadzenie“. Komuniści nie ujawnili się podczas żadnych demonstracyj.

Krwawe zajścia na prowincji

W Lubartowie (Lubelskie) zwolennicy komunizującej „Samopomocy“ zorganizowali pochód wbrew zakazowi miejscowych władz. Zebrał się tłum w liczbie około 1000 osób. Doszło do starcia z policją, którego wynikiem byli **2 zabici i 4 ciężko ranni.**

W Kutnie przy rozpraszaniu przez policję pochodu komunistycznego, została ranna jedna z przekupek, która **zmarła** po upływie 3 godzin.

W Jeziornie w wyniku starcia komunistów z policją, zostali **ranni trzej demonstranci** oraz dwaj policjanci.

We Lwowie

odbyło się olbrzymie zgromadzenie na pl. Gosiewskiego. — Przemawiał tow. Hausner, Kwasnycia (ukr. partja soc.), Battler (Bund) i Hankiewicz. Pochód przeszedł od ul. Zielonej na ul. Legjonów przed gmach teatru, gdzie przemówił tow. Skalak. Popoł. odbyło się w teatrze przedstawienie „Opowieści Hoffmana“.

Po rozwiązaniu pochodu przed teatrem miejskim udało się przedstawicielstwo TUR-owców z ogromnym pięknym wieńcem i sztandarami pieszo na cmentarz żydowski, **na grób tow. Hermana Diamanda**, na którym kurhan z wieńców jeszcze leży przystrojony czerwonemi szarfami tych dawnych wieńców. Turowcy odśpiewali pieśń młodzieży proletarjackiej „jesteśmy młodą gwardją“, a tow. **Kelles-Krauzowa** wygłosiła następujące przemówienie:

Na tej wielkiej dziś stojąc mogile
Czujmy się w duchu ku rannej gwiazd straży
Niechaj nam serca ta boleść skojarzy
Wzmoże na sile!
Biada tym, którym niczego nie dają groby
Oprócz żałoby!

Zebraliśmy się tutaj nie tylko aby oddać cześć i hołd drogim szczątkom naszego Towarzysza, co po trudzie czcigodnym w cmentarnej ziemi spoczął, ale by z tej mogiły zaczerpnąć hartu i woli do czynu.

Umiłowany przez nas wieczny duch rewolucjonista, pod męką ciał żyjący przez całą tak piękną w swej harmonji półwiekową działalność Hermana Diamanda, nie opuszczał Go ani na moment.

Dążenie do wolności było dla Niego świętem prawem; wyrównanie poziomu pomiędzy uprzywilejowanymi a pokrzywdzonymi — nakazem moralnym; walka w obronie uciśnionych i cierpiących głód, nędzę i bezprawia — potrzeba Jego płomiennego serca, bijącego żywem tętnem dla wszystkich ludzi tej ziemi.

Nietylko był teoretykiem socjalizmu, ale posłusznym wykonawcą Jego szczytnych ideałów już w dniu dzisiejszym. A wszystkie Jego poczynania tem większy miały wpływ, że **cechował je potężny zapał kierowany silną wolą i chłodną rozwagą wynikającą z wielkiego rozumu naskroś widzącego rzeczy nadchodzące.**

To też w dniu, który wedle słów Jego jest „dniem wiosennych nadziei budzącej się ludzkości“ odczuwamy potrzebę oddania czci wiecznie żywym myślom Jego, z których błyskał zawsze „nowy duch, forma nowa“.

Na zakończenie młodzież odśpiewała Czerwony sztandar.

Szczere, przejmujące i głębokie było wzruszenie i przejęcie się towarzyszy nad tym grobem zebranych. W przeddzień odwiedziły grób ten towarzyszki zebrane w Związek Kobiet PPS i przystroiły mogiłę pękami kwiatów. Uboga służba cmentarza żydowskiego odnosi się do tej mogiły z wzruszającym pietyzmem.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

W Zagłębiu Dąbrowskiem odbyły się potężne wiece i manifestacje 1-majowe. Milicja partyjna wszędzie utrzymywała wzorowy porządek, spokoju nigdzie nie zakłócono. Wiece i pochody odbyły się w następujących miejscowościach: Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Zawierciu, Niwce, Grodźcu, Klimontowie, Modrzejowie, Czeladzi, Będzinie, Ząbkowicach, Wysokiej, Łazach, Porembie, Myszkowie, na Niemcach, Maczkach i w Żarkach, Bobrownikach i Wojkowicach Komornych. Brało w nich udział **zgóra 30.000 ludzi**. Rezolucje wszędzie jednogłośnie uchwalono.

W **Sosnowcu** na wiecu komunistycznym urządzonym za zezwoleniem starostwa, na tak zw. Hałdach, doszło **do starcia z policją i strzelaniny.** Kiedy oddział policji usiłował rozproszyć grupę demonstrantów komunistycznych, wołających — „Niech żyje Rosja sowiecka!“, demonstranci zasypali policję kamieniami. Policja rozpoczęła bezładną strzelaninę w górę i do tłumu, rezultatem czego jest **trzech demonstrantów ciężko rannych** i niewiadoma ilość lżej rannych.

Przed i w dniu pierwszego maja aresztowano w Zagłębiu zgórą 100 osób.

W Małopolsce

CHRZANÓW. Obchód 1 maja tego roku w Chrzanowie, jak na Chrzanów, wypadł dość dobrze. — O godzinie 10 zebrało się na rynku chrzanowskim **przeszło 2 tysiące ludzi**. Wiec zagaił w imieniu PPS tow. Papuga, który w przemówieniu swojem wskazał na doniosłość święta 1 maja, a szczególnie w chwili obecnej. Następnie zaproponował do prezydjum wiecu tow.: Grohsa, Szarka, Hydla i Schneidra. Propozycja ta została przez zgromadzonych jednogłośnie przyjęta. Następnie przewodniczący tow. Grohs udzielił głosu przedstawicielowi rady wojewódzkiej PPS z Krakowa tow. Z. Grossowi, który wygłosił referat o znaczeniu święta majowego i o doniosłości chwili obecnej. Następnie przemawiał przedstawiciel Bundu tow. Blum. Dalej przemawiał w imieniu Poale Syon tow. Tader. Wszystkie referaty zostały wysłuchane z należytą uwagą i nagrodzone burzą oklasków i okrzyków na cześć PPS i solidarności robotniczej. Po zakończeniu referatów tow. Szarek odczytał rezolucję majową, którą zgromadzeni jednogłośnie w podniosłym nastroju uchwalili. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Czerwonego Sztandaru“ przewodniczący podziękowawszy zgromadzonym za liczne przybycie, zamknął obrady wiecu okrzykiem na cześć PPS i Związków zawodowych.

DĘBICA. Święto robotnicze wypadło jak co roku z godnością i spokojnie. O godzinie 6 rano muzyka komitetu obchodowego odegrała pobudkę, przechodząc ulicami miasta. Od wczesnego rana młodzi TURowcy prowadzili zbiórkę na oświatę robotniczą, a robotnicy zbierali się w lokalu PPS i Związków zawodowych w oczekiwaniu na pochód manifestacyjny, oraz rozpatrywali stanowisko p. starosty, który zabronił odbycia zgromadzenia na rynku i wogóle pod gołem niebem, mimo że nic nie przemawiało za koniecznością wprowadzenia specjalnych ostrożności. O godzinie 10 uformował się pochód pod sztandarem PPS na czele z orkiestrą. Pochód przeszedł ulicami według ułożonego planu, poczem wrócił do lokalu organizacyj robotniczych. O godzinie 11 rozpoczęło się zgromadzenie w sali szczelnie wypełnionej, pod przewodnictwem tow. Sobocińskiego, prezesa komitetu PPS w Dębicy. Na zgromadzeniu przemawiał delegat Rady wojewódzkiej tow. Węglowski z Krakowa. Przemówienie i odczytana rezolucję przyjęto długotrwałemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar“ i życzeniem zdobycia uchwalonych postulatów zgromadzenie zakończono.

GORLICE. Nad ranem orkiestry odegrały pobudkę we wszystkich ośrodkach robotniczych. — Cały przemysł stanął z wyjątkiem szychty, w rafinerjach o ruchu ciągłym. Koło godziny 10 przedpołudniem przybyły do Glinika Marjampolskiego oddziały z Gorlic, Libuszy, Kobylanki, Krygu, Męciny, Ropicy, Zalawia i Sękowy, poczem uformował się pochód z trzema orkiestrami i sznurem przeszło stu barwnych kolarzy z 5-letnim Micha-

losem na czele, oraz licznemi sztandarami i transparentami. Na czele każdego oddziału kroczył zarząd metalowców z Glinika; prowadził tow. Gajewski, robotników chemicznych z Glinika tow. Michalos, z Libuszy tow. Szmit, górników tow. Kędzior i Kosiba. Wzorowo i sprawnie funkcjonowała milicja PPS. Punktualnie o godzinie 10'30 wyruszył z Glinika Marjampolskiego do Gorlic pochód, liczący blisko 1800 osób. Mimo deszczu odbyło się wspaniałe manifestacyjne zgromadzenie pod gołem niebem na rynku wśród niezliczonych mas robotniczych. Zagaił tow. Joachim Gajewski, proponując na przewodniczącego tow. Teofila Kozłowskiego, na wiceprzewodniczących tow.: Kędziora, Szmita i Michalosa, na sekretarza tow. Oskara Gleichera, co jednomyślnie i hucznemi oklaskami przyjęto. Po objęciu przewodnictwa tow. Kozłowski udzielił głosu serdecznie niemilknącemi oklaskami witanemu tow. prof. Kasperowi Ciołkoszowi z Tarnowa, który w blisko godzinnem przemówieniu przedstawił obecną dolę i niedolę klasy pracującej w okresie „radosnej twórczości"..... — Okrzykiem na cześć chłopsko-robotniczego rządu mówca zakończył swoje przemówienie, poczem jednogłośnie przyjęto odczytaną przez tow. Kozłowskiego rezolucję CKW. Popołudniu kino robotnicze „Galkar" wyświetlił film z dziejów walki PPS o niepodległość i prawa ludu. W sobotę odbyły się zabawy ludowe w Kobylance i Libuszy. Manifestacja wypadła u nas wspaniale.

LIBIĄŻ. Salę tutejszą wypełnili robotnicy w dn. 1 Maja, by jednolicie zamanifestować siłę klasy pracującej. Po zagajeniu zebrania przez tow. Ludwika Skalmiaka, wybrano do prezydjum tow. Piotra Tryhusia, jako przewodniczącego, a tow. Pawła Kurasia jako sekretarza, poczem przewodniczący oddał głos tow. Zatheyowi, który w dwugodzinnym referacie omówił stojące przed międzynarodowym ruchem zadania. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Następnie po półgodzinnej przerwie wygłosił w TUR tow. Zathey referat pod tytułem „Socjalizm a etyka społeczna".

Z życia robotniczego

DELEGACJA MŁODZIEŻY TUR U INSPEKTORA PRACY W PRZEMYŚLU

Onegdaj udała się w Przemyślu delegacja Organizacji Młodzieży TUR i Rady Związków zawodowych, w osobach tow.: Belucha, Frimera, Nowoświata, Mazura i Spasa, do tutejszego inspektora pracy przedkładając mu memorjał w sprawach młodzieży robotniczej, oraz zwróciła uwagę na nieprzestrzeganie przez przedsiębiorców 8-godzinnego dnia pracy i panujące wśród młodzieży bezrobocie.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—GARBARNIA 1 : 1 (1 : 0). Sądząc na podstawie ostatnich rozgrywek Cracovii, objektywnie spodziewano się sukcesu Garbarni, która dotąd nie przegrała żadnych zawodów. Tymczasem Cracovia dzięki onegdajszej grze, osłabiła w znacznym stopniu złą o sobie opinję, jaka zaczęła zagrażać w związku z jej niepowodzeniami. Białoczerwoni grali przeciwko Garbarni niewątpliwie lepiej niż przeciwko swej filji z Warszawy. Stało się to głównie z powodu przegrupowania ataku. Już obserwowało się przebłyski kombinacyjnej gry. Napastnicy dzięki żywiołowej sile Chruścińskiego, parli śmiało ku bramce przeciwnika, od czasu do czasu strzelali, a akcje skrzydłowych stwarzały dość często niebezpieczne sytuacje. Tylko Muszyński pozostawał w tyle za swymi partnerami i robił wrażenie gracza z trudnością dostosowującego się do zespołu A-klasowego. Na tem miejscu pożądanąby była zmiana. Może Mitusiński odpowiadałby bardziej obecnemu typowi gry napadu Cracovii, obliczonego raczej na przebojowość. Selinger w pomocy miał chwilami dobre momenty, pozwalające przypuszczać, że przy dalszych, pilnych treningach odegra pożyteczną rolę w drużynie. Z bocznych pomocników tym razem Seichter spisał się wzorowo, unieruchomiając niebezpieczeństwo Batora. Z obrońców lepszym był Zastawniak. Otfinowski wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. Ogólnie biorąc, Cracovia grała ambitniej i bardziej rozumnie niż ostatnio byliśmy tego świadkami. Nie znaczy to jednak, by poziom i forma jej gry odpowiadały wymogom mistrza ligi. Garbarnia tym razem zawiodła. Przedewszystkiem tylne linje, zwłaszcza obaj obrońcy, zaprezentowały się z najgorszej strony. Brak Konkiewicza dawał się wybitnie odczuć. Pomoc miała słabszy dzień, przyczem należy zwrócić uwagę na konieczność załagodzenia ostrości w grze. Atak nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Obaj skrzydłowi Bator i Riesner grali lepiej i produktywniej aniżeli osławiona trójka: Pazurek, Smoczek i Joksz. Zadziwiała niezwykle słaba forma Smoczka, który niestety z rozmaitych powodów, nie będzie mógł z braku Kaluży, zająć pierwszego miejsca wśród środkowych napastników w Polsce, jakkolwiek wszystko zdawało się zrazu za tem przemawiać. Jeśli chodzi o samą grę, to stała ona na niskim poziomie i nie nastręczała dużo emocji. Bramki zdobyli: dla Cracovii przypadkowo Czarnik, który chciał centrować a bramkarz Garbarni pomógł mu do sukcesu, a dla Garbarni Pazurek z pozycji spalonej. Sędziował bez wyrazu p. Rosenfeld, który niegdyś był wzorowym arbitrem.

POGOŃ—WISŁA 2 : 1. Jest rzeczą charakterystyczną, że drużyny, które wysoko przegrywają, starają się klęskę swą zrehabilitować. Dlatego przeciwnicy Garbarni i Wisły byli dla nich tak niebezpieczni. Okazało to Cracovia i Pogoń. Ponadto Wisła grała słabo i nie wykorzystała sytuacyj podbramkowych.

LECHJA—LEGJA 2 : 1. Piłka jest okrągła. Nie poraz pierwszy i nie ostatni dowiodły tego powyższe zawody. Któżby się spodziewał klęski pogromcy Cracovii na własnem boisku z benjaminkiem ligi? A jednak. I dobrze, że tak się dzieje. Inaczej nie byłoby emocji.

RUCH—POLONJA 2 : 1. Naogół spodziewane zwycięstwo Ruchu, który dzięki temu znalazł się na czele tabeli. Oczywiście nie łudzimy się, że nie na długo.

WARTA—Ł. K. S. 2 : 0. Słaba gra Łodzian skutkiem braku kilku graczy z pierwszej drużyny.

KOLEJOWE P. W. (Katowice)—MAKKABI 4:2. Goście grali wcale dobrze, szczególnie do pauzy. Makkabi zaprezentowała się z najsłabszej strony. Zawody były mało interesujące.

POSIEDZENIE R. S. K. O. odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 7.15 w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Obecność wszystkich zainteresowanych konieczna.

BIEG OKRĘŻNY 1 MAJA W TARNOWIE. W dniu 1 maja odbył się w Tarnowie bieg okrężny, urządzony przez Organizację Młodzieży TUR na trasie 3.200 m. W biegu uczestniczyło 16 zawodników, ukończyło bieg 15. Nagrody otrzymali: 1. Wojciech Stec, przybył w czasie 9 minut, 2. Kazimierz Wiśniewski 9'8 min., 3. Józef Przybyś 10 min. Z pośród turowców otrzymali nagrody: 1. Jan Warzecha za czas 10'9 min., 2. Tad. Kulczyk 11 min., 3. Karol Kukla 11'2 min., 4. Roman Rutka 11'3 min. Piękne nagrody ofiarowali tow. Kmiecik, pos. Ciołkosz i firma „Start", a dla turowców ZZK, firmy Leibla, Bracha i Augustyna. Pierwszy krok lekkoatletów robotniczych udał się całkowicie i jest dobrą zapowiedzią dalszej pracy.

OBÓZ LETNI POLSKIEJ YMCA. — W wykonaniu swych celów wychowawczych organizuje Związek młodzieży YMCA i w roku bieżącym obóz letni dla młodzieży w Mszanie Dolnej od 1 lipca do 31 sierpnia. — Przepiękny krajobraz górski, wzorowe urządzenia i organizacja, fachowe kierownictwo dają pełną gwarancję tak korzyści fizycznych jak i moralnych. O bliższe informacje należy zwracać się: Związek Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA w Krakowie, ul. Krowoderska 8 i Biskupia 19.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Fundusz prasowy

Dr. L. 5 złotych. — N. N. P. Rz. 5 złotych. — Schiff Adam 14'26 zł.

KRONIKA

—o—

22° CIEPŁA W CIENIU. Dzień wczorajszy był prawdziwie dniem upalnym. Termometr wskazywał w cieniu 22° C, zaś w słońcu 35° C. Po dwóch upalnych dniach drzewa na plantach i w ogrodach puściły listowie, a nawet pokazały się kwiaty kasztanów. Na Wiśle widać było wczoraj kąpiących się mężczyzn. Nastrój „letni" psuł tylko nieznośny wiatr, który pędził tumany kurzu na przechodniów.

3 MAJA W KRAKOWIE. Wśród pięknej pogody wiosennej odbyły się niedzielne uroczystości 3-majowe przy udziale licznych rzesz, które przedpołudniem wyległy na Błonia. Rano odbyły się uroczyste nabożeństwa w katedrze na Wawelu, oraz w świątyniach wszystkich innych wyznań. O godz. 10 przed południem koło ołtarza polowego przy końcu błoń skupiły się sztandary cechowe, wojskowe, młodzieży szkół średnich, inwalidów, związków i organizacyj społecznych itd. Frontem do ołtarza na całej przestrzeni błoń ustawiły się w rozwiniętych szykach oddziały garnizonu krakowskiego, przysposobienia wojskowego, harcerzy i inni. Na mszę polową przybyli reprezentanci władz z wicewojewodą Bilekiem, który zastępował bawiącego na uroczystościach górnośląskich wojewodę. Osobną grupę stanowili goście jugosłowiańscy, bawiący w Krakowie. Po nabożeństwie przedefilowały przed przedstawicielami władz oddziały załogi krakowskiej, przysposobienia wojskowego, harcerzy itd. W godzinach przedwieczornych przeciągnął ulicami śródmieścia „pochód masek", poprzedzany orkiestrą miejską. Maski, sporządzone przez uczniów Akademji Sztuk Pięknych, wywoływały wesołość przechodniów. Oryginalny korowód urozmaicił zabawę ludową w Rynku Głównym, a połączoną z loterją spożywczą. Programu uroczystości 3-majowych dopełniły zawody sportowe, przedstawienia dla młodzieży w teatrach itd. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Dam i huzarów" Fredry w teatrze im. Słowackiego, poprzedzone przemówieniem.

MATURA PISEMNA. W dniu wczorajszym we wszystkich szkołach średnich w Krakowie rozpoczęła się matura pisemna. Potrwa ona kilka dni.

ULGI PRZY EGZAMINACH DOJRZAŁOŚCI. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało w związku ze zbliżającemi się egzaminami dojrzałości w szkołach średnich zarządzenie w sprawie ułatwień dla tych maturzystów, którzy raz stawali do egzaminu, lecz nie uzyskali świadectw dojrzałości. Zgodnie z art. 54 regulaminu, dopuszczeni mają być do zwyczajnych egzaminów przy szkołach uczniowie, którzy w latach szkolnych 1928/29 lub 1929/30 nie zdali egzaminów. Egzaminowanie tych osób odbywać się będzie na podstawie podań składanych do dyrekcyj szkół, w których kandydaci pobierali naukę.

ZWIEDZANIE GALERJI W SUKIENNICACH PRZY ELEKTRYCZNEM OŚWIETLENIU. Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie podaje do wiadomości, że w porze wiosennej i letniej galerja w Sukiennicach będzie otwierana w soboty przy wieczornem oświetleniu od godziny 7 do 9 (a nie jak poprzednio od 6-tej do 8-mej). Zmiana ta wchodzi w życie od 2 maja br. Równocześnie dla umożliwienia szerszej publiczności zwiedzania w tej porze galerji, Zarząd Muzeum obniżył ceny wstępu w czasie otwarcia wieczorem na 1 zł. od osoby, przyczem wycieczki otrzymywać będą zniżki identyczne jak w czasie zwiedzania przedpołudniem.

BEZROBOCIE SZALEJE A P. KOMISARZ ROLLE UŻYWA W PARKU KRAKOWSKIM WIĘŹNIÓW DO ROBOTY. W związku z treścią artykułu zamieszczonego w dzienniku „Naprzód" z dnia 30 kwietnia 1931 Nr. 98 pod tytułem: „Bezrobocie szaleje a P. Komisarz Rolle używa w Parku Krakowskim więźniów do roboty" — Magistrat przesyła następujące sprostowanie: Niezgodne z prawdą jest, aby Prezydent (!) Rolle przy uporządkowaniu Parku Krakowskiego i boisk tam znajdujących się, dał zgodę na użycie do tych robót więźniów, natomiast prawdą jest, że gmina do wszelkich robót w zakresie własnym wykonywanych używa robotników stałych, mających etat w gminie — a na wypadek większego zapotrzebowania zatrudnia robotników sezonowych przedewszystkiem bezrobotnych w Krakowie, w razie zaś braku tych, robotników okolicznych miejscowości.

Sprostowanie powyższe dziwnem się nam wydaje, gdyż stwierdzonym jest faktem, że w Parku Krakowskim zatrudniano więźniów do ostatniej chwili, na co posiadamy dowody. Zresztą można stwierdzić to w kancelarji zarządu więzień przy ul. Senackiej. A może to nie gmina zarządza Parkiem Krakowskim.

MIANOWANIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Ostatni numer Dziennika urzędowego województwa krakowskiego zamieszcza szereg nominacyj, z których ważniejsze podajemy poniżej: Dr. Karol Wittek, naczelnik wydziału w województwie białostockiem w V st. służb., został mianowany inspektorem starostw w województwie krakowskiem, dr. Władysław Wnęk, starostą powiatowym krakowskim, dr. Walerjan Błoński lekarzem powiatowym w Makowie podhalańskim, Józef Józefczyk, radca skarbowy w III st. służb. naczelnikiem wydziału III Izby skarbowej, Karol Golonka, naczelnikiem wydziału V Izby skarbowej, Eugenjusz Szczepanik, kierownikiem urzędu opłat stemplowych w Krakowie.

SWIĘTO STRAŻACKIE. W dniu wczorajszym obchodziła miejska straż pożarna uroczystość patrona swego św. Florjana. Po nabożeństwie, które odbyło się w kościele św. Florjana na Kleparzu, odbyła się defilada 6 plutonów straży pożarnej przed władzami miejskiemi na placu Franciszkańskim. Dzielną postawę naszych strażaków podziwiała zebrana publiczność.

POBÓR WOJSKOWY W KRAKOWIE. W dniu 4 maja rozpoczął się główny pobór z miasta Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Ludwika Schneidra. Jako członkowie komisji zasiadali mjr. 4 p. strzel. podhal. Szmoniewski, lek. major dr. Jaworski i naczelny lekarz miejski dr. Owsiński. Do poboru stawiło się 53 poborowych, z których 16 wcielono do armji z kat. „A". Wzywa się wszystkich poborowych, aby pilnie przestrzegali terminu stawiennictwa wyznaczonego przez wojewodę, gdyż w razie niedotrzymania terminu narazić się mogą na przykrości i ostre kary.

OSTATNI TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAWY „SALONU WARSZAWSKIEGO". Mieszcząca się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wielka wystawa tzw. „Salon Warszawski", zostanie zamknięty za tydzień — jest to więc ostatnia już okazja zwiedzenia tej wysoce interesującej ekspozycji, na którą złożyły się obrazy i rzeźby artystów z całej Polski. Miarą wielkiego zainteresowania się tą wystawą jest znaczna liczba tych, którzy ją zwiedzali i jeszcze zwiedzają. Ostatni ten tydzień zainteresowanie to powinien jeszcze wzmóc — zwłaszcza szkoły, które mają tak wielkie zniżki, powinny skorzystać z okazji zobaczenia pierwszorzędnej ekspozycji.

IMPONUJĄCA WYSTAWA RZEŹBY. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie czyni już przygotowania do otwarcia naprawdę imponującej i na olbrzymią skalę zakrojonej wystawy zbiorowej znakomitego artysty rzeźbiarza prof. Xawerego Dunikowskiego. Będzie to pierwsza w swoim rodzaju wystawa w Polsce. Otwarcie odbędzie się w Pałacu Sztuki dnia 17 maja. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

OTWARCIE RESTAURACJI GRAND-HOTELU. Po kilkotygodniowej przerwie, w czasie której odnowiona została prześlicznie sala, otworzył p. Bisanz nanowo restaurację Grand-hotelu. — Otwarcie nastąpiło w ubiegłą sobotę w obecności grona zaproszonych przedstawicieli sztuki, literatury, prasy i władz. Krakowowi została tedy przywrócona pierwszorzędna i renomowana restauracja reprezentacyjna.

SAMOBÓJSTWO. Kazimiera Zawadzka, kucharka, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 90 zatruła się gazem świetlnym, otwierając gazowe kurki w kuchni, w której spała. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

WPADŁ DO DOŁU Z GASZONEM WAPNEM na budowie domu przy ul. Czarnowiejskiej 63 Wincenty Szczypiór l. 52 robotnik i doznał ciężkich poparzeń. Nieszczęśliwym zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

TAJEMNICZY STRZAŁ. Wczoraj nad ranem wezwano pog. rat. do Piekar, gdzie w tajemniczy sposób wystrzałem z rewolweru ranny został w brzuch Maciej Jelonek (l. 47) rolnik. Lekarz pog. rat. opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

POŻAR. Wybuchł pożar w baraku Żeglugi Polskiej przy ul. Rzeźniczej. Z powodu wadliwego przewodu kominowego stanęła w płomieniach część baraku oraz wysoki parkan okalający barak. Pastwą pożaru padła połowa zabudowań, przedstawiająca wartość około 3.000 zł. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

PROTEGOWANA, PŁACONA I BEZKARNA SZAJKA ZŁOCZYŃCÓW, znana powszechnie w Podgórzu, urządziła znowu napad na kaplicę Kościoła Narodowego przy ul. Czarnej 2. W nocy z 1 na 2 bm. dobrze znani sprawcy wybili w kaplicy 14 szyb i powalali krzyż atramentem. Nie ulega wątpliwości, że kurja biskupia nie pochwala tego rodzaju barbarzyństw.

Z pędzącego samochodu do pociągu skakali złodzieje

Dnia 1 bm. została zlikwidowana szajka złodziei kolejowych, która napadał na pociągi tranzytowe. W skład szajki wchodzili: Franciszek Hejchel, jego brat Sylwester, Maksymiljan Grek, Władysław Jankiewicz i Michał Promiński. Likwidację przeprowadził urząd śledczy w Poznaniu po dłuższej obserwacji i poszukiwaniach. Przeprowadzono równocześnie zarówno w Poznaniu, jak i na terenie całego województwa szereg rewizyj, wynik których był sensacyjny. Wykryto i skonfiskowano poważną ilość towarów pochodzenia niemieckiego, jak również ubrań, ponieważ krawcy zdołali ze zrabowanego towaru uszyć nowe ubrania. Szajka posługiwała się szybkiem autem półciężarowem, które prowadzone przez wytrawnego szofera Hejchela, podjeżdżało pod pociąg i w tym momencie złodzieje akrobaci Grek i Jankiewicz

WSKAKIWALI NA POCIĄG,

odsuwali drzwi i zrzucali towar do auta.

Od dłuższego czasu byli oni nieuchwytni, ponieważ mając do dyspozycji samochód, przerzucali się z miejsca na miejsce, napadając na pociągi to tu, to tam. Przy sobie mieli broń palną najlepszego gatunku. Zdemaskowali się z powodu nieszczęśliwego wypadku, jaki wydarzył się jednemu ze złodziei-akrobatów Szaji Pomerancbaumowi z Warszawy, który wskoczywszy na pociąg wraz z Grekiem, stracił równowagę

RUNAŁ POD POCIĄG

i był wleczony przez lokomotywę na przestrzeni dwóch kilometrów. Przy trupie znaleziono czapkę, która należała do Greka. Obserwacja Greka i jego kochanki naprowadziła do wykrycia garażu przy ul. Dąbrowskiego 79, gdzie znajdował się ich samochód. Stwierdzono równocześnie, że samochód ten odbywał

TAJEMNICZE PODRÓŻE W PORZE NOCNEJ.

Urząd śledczy wytropił wkrótce wszystkich członków szajki, oraz skonfiskował towary w różnych miejscach ulokowane. Część towarów banda składała do lombardu, a kwity zastawnicze sprzedawała.

Co do wypadku Pomerancbauma zachodzą poważne przypuszczenia, że został on

UMYŚLNIE ZEPCHNIĘTY PRZEZ GREKA,

ponieważ członkowie szajki od dłuższego czasu kłócili się przy podziale łupu.

Kradzieże te przyniosły poważne straty skarbowi kolejowemu za towary, które transportowane były przez terytorjum polskie. Szczególnie w lutym skarb kolejowy poniósł wielkie straty, kiedy z pociągu tranzytowego na linji Poznań—Bogucin skradziono większą ilość sieci rybackich, tkanin, sukna i dywanów. Dochodzenia ustaliły, że kradzieży tej dokonała właśnie ta szajka.

Wszelki hałas obniża pracę

Jest rzeczą stwierdzoną, że nadmierny hałas wywołuje pewnego rodzaju nerwowość i tem samem przemęczenie. Naogół zaznaczyć należy, że głośne, powtarzające się nie w takcie hałasy, wpływają bardzo ujemnie na wydajność pracy.

W pracowni wyrobów precyzyjnych sześciu robotników wykonywało codziennie dwieście cząstek składowych pewnego narzędzia. W lokalu sąsiednim wykonywano prace blacharskie, połączone z silnem uderzaniem młotów. Wpływało to tak ujemnie na robotników w pracowni precyzyjnej, że codzienne badania, wykonanych przez nich przyrządów, wykazywały przeciętnie około 150 błędów. Przeniesienie tych robotników do ubikacji spokojnej miało skutek niespodziewany. Błędy w wykonaniu zdołano zredukować do 5.

Jeżeli wykonywanie danej pracy jest połączone z rytmicznym stukiem, może to wpływać dodatnio na wydajność pracy. Zjawisko to znane jest powszechnie przy brukowaniu ulic, kuciu, pakowaniu.

Natomiast można przez łamanie rytmu wywołać wręcz niespodziewane następstwa. Wydajność pracy spaść może do jednej dziesiątej, a nawet jeszcze niżej, pomijając wzrost powstających przy tem błędów i niedokładności. Doświadczenia wykazały, że robotnicy, pracujący rytmicznie, aż do zamknięcia fabryki nie wykazywali zmęczenia.

W pewnym wielkim hotelu panował z powodu głośnego podawania zleceń do kuchni wielki hałas, wywołujący nerwowość u personelu kuchennego. Tłuczono tak dużo naczyń, że dyrekcja czuła się zniewolona wdać się w tę sprawę. Zaprowadzono sygnały optyczne (świetlne) zmniejszające hałas do minimum. Ilość tłuczonych naczyń cofnęła się o 75 proc.

Biura fabryki motocyklów położone były tak niekorzystnie, że dochodził do nich hałas przyjeżdżających i odjeżdżających motocyklów. W pobliżu biur przejeżdżała oprócz tego dość często kolejka fabryczna, która nadzwyczaj przeszkadzała, szczególnie także głośnem świstaniem. Hałas powodował, że w biurach nie można było dobrze zrozumieć rozmów telefonicznych, co powodowało irytację klienteli, błędy w ekspedycji itp. Przeniesienie biur do spokojniejszej części fabryki wywołało bardzo błogie skutki. Ustały skargi klienteli, omyłek nie było, sprawy załatwiano szybko i gładko.

Unikanie hałasu stenotypistek pociągało za sobą wzrost wydajności pracy aż do 80 proc. W ostatnim czasie w dyrekcji poczt w Berlinie zaprowadzono uwagi godną nowość, mianowicie dyktuje się z wszystkich biur w maszyny, za pomocą telefonu. Stenotypistki mają na głowie słuchawki, a za pomocą naciśnięcia pedału można wyłączyć mikrofon, tak, że dyktujący zupełnie nie słyszy stuku maszyny. Dzięki temu urządzeniu powiększyła się nadzwyczajnie wydajność pracy.

Nie zawsze można przenosić biura z miejsca na miejsce, dlatego usiłuje się stłumić hałas za pomocą warstw izolacyjnych, wzgl. wyłożenia ścian materjałami izolacyjnemi. Ściany zbyt cienkie nie tworzą żadnej zapory dla hałasu, choćby były wykonane z najlepszego materjału. Cienkie ściany działają wprost jak membrany, podające wszelkie stuki z jednej ubikacji do sąsiedniej. Nowoczesny architekt posługuje się także wykładami izolacyjnemi, umieszczonemi między dwoma cienkiemi ścianami sąsiadujących ubkacji.

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że hałas, ten codzienny wróg naszych nerwów, jest jednym z najniebezpieczniejszych czynników przemęczenia. Spowodowane hałasem straty są olbrzymie.

Walka przeciw hałasowi jest niezmiernie ważna i zajmuje dzisiaj przednie miejsce w walce ze stratami i ze zmniejszeniem wydajności pracy.

—o0o—

LECZENIE UBEZPIECZONYCH NA KOSZT ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że leczenie ubezpieczonych, stosowane z mocy art. 61 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lutego 1927 r., przeprowadzać będzie w granicach ustalonych środków finansowych i kontyngentu miejsc w roku bieżącym, jak dotychczas w lecznicach własnych w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu, oraz w Żegiestowie (w miejsce dotychczasowego leczenia w Krynicy). Ponadto dysponuje Zakład kilkoma miejscami w Jaworzu (psychonerwica) w Szczawnicy, Hołosku Wielkim, a poczyni starania o zarezerwowanie pewnej ilości miejsc w Morszynie. Leczenie w Zakopanem, Żegiestowie i Hołosku prowadzone będzie przez cały rok (w dwóch pierwszych miejscowościach z wyjątkiem kwietnia), w innych miejscowościach w okresie od 1 maja do końca września. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych (ulica Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53).

KRADZIEŻE. Szustermanowi Salomonowi skradziono z pracowni blacharskiej przy ul. Florjańskiej, 3 nożyce blacharskie i maszynkę benzynową. — Z gablotki wystawowej umieszczonej w bramie domu przy ul. Grodzkiej l. 32 skradziono 2 płaszcze damskie. — W restauracji „Zakopanka" na plantach skradziono na szkodę nieznanego właściciela zarzutkę męską.

SAMOCHÓD POTRĄCIŁ na ul. Karmelickiej Franciszka Babika, który doznał ogólnych obrażeń. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł do szpitala św. Łazarza.

—o0o—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ŻYWY DZIENNIK ESPERANCKI urządza Polski Klub Esperantystów w Krakowie we czwartek 7 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali kinowej Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, I piętro. W programie ciekawe aktualności.

ODCZYT FRANCUSKI. Dziś we wtorek prof. B. Hamel wygłosi odczyt: „Jeanne d'Arc dans la litterature". Początek odczytu o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2, I piętro.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem w klinice położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych z kliniki położniczej U. J.; 2) Pokazy chorych z oddziału położniczego i chorób kobiecych szpitala św. Łazarza.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt Dr. Lindenfeld — „Pyelografja dożylna".

OTWARCIE KÓŁKA FOTOGRAFICZNEGO w Czytelni Towarzyskiej odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu o godzinie 3'30 szesnaste przedstawienie szkolne, na którem dane będzie arcydzieło Corneillea Wyspiańskiego „Cyd". Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru. Wieczorem poraz drugi krotochwilna komedja węgierski G. Somogyiego „Ojcowie Pauletty", po szeregu sztuk poważnych pożądana przeciwwaga humoru w repertuarze. Jutro na przedstawieniu popularnem niesłabnąca w sukcesie „Sztuba" Leczyckiego, która wśród polskich nowości tego sezonu zdobędzie niewątpliwie rekord powodzenia. Wobec wyzdrowienia p. Jaroszewskiej powróci także na afisz w piątek „Mayerling" Aneta przerwany wśród największego sukcesu.

WYSTĘPY K. ADWENTOWICZA. Na scenie kameralnej Starego Teatru odbędą się w dniach 9 i 10 bm. występy K. Adwentowicza w nieznanej u nas sztuce pod tytułem „Miłość" jednego z najwybitniejszych poetów nowej Francji literackiej, Pawła Geraldy. Sztuka jest w stałym repertuarze Komedji Francuskiej. Bilety w kasie Starego Teatru.

TRUPA WILEŃSKA W BAGATELI wystawia dziś we wtorek po cenach zniżonych sztukę Bergelsona pod tytułem „Młyn". Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela codziennie od godziny 10—2 popołudniu i od 4—8'30 wieczorem.

TEATR „QUI PRO QUO" w BAGATELI. — Teatr „Qui pro quo" egzystuje już trzynasty rok pod tą samą dyrekcją i jest poza Teatrem Polskim w Warszawie jedynym prywatnym teatrem w Polsce, istniejącym tak długo. Kierownikiem teatru jest Jerzy Boczkowski, literat i muzyk, kompozytor między innemi znanych piosenek „Szumiały im echa kawiarni", „Mam chłopczyka" i wielu innych. Wszyscy wybitniejsi artyści rewjowi, będący obecnie filarami innych teatrzyków, wyszli z teatru „Qui pro quo". „Qui pro quo" było wychowawcą całego szeregu talentów. W ciągu dwunastu lat egzystencji zmieniali się artyści, „Qui pro quo" jednak wynajdywało nowe siły i opierając się tylko na wyborowym materjale literackim, muzycznym i malarskim, zawsze stało na wysokim poziomie artystycznym. Według opinji w kołach teatralnych zagranicznych „Qui pro quo" jest najwartościowszym teatrem tego typu w Europie. Kraków będzie miał możność obejrzeć tego roku zespół „Qui pro quo" w wyjątkowych warunkach, gdyż „Qui pro quo" przybywa w komplecie kilkunastu osób z dwoma wyborowemi programami, wypróbowanemi szlagierami na scenie warszawskiej. Zespół przywozi ze sobą dekoracje (cały wagon), kostjumy i rekwizyty, tak że Kraków zobaczy przedstawienia te w takiej postaci i takiej szacie, jak to miało miejsce w Warszawie.

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA" urządza poranek w niedzielę 17 maja w sali Bolońskiego. Program podany będzie później.

BRONISŁAW HUBERMAN, niezrównany skrzypek-wirtuoz, którego występy wszędzie są prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie w poniedziałek 11 bm. w sali koncertowej kinoteatru „Świt" (Dom Katolicki) przy ul. Straszewskiego 18. Bilety w cenie od 3—13 złotych są już do nabycia w przedsprzedaży (bez nadwyżki) w składzie fortepianów Wl. Bolońskí, Rynek 34.

CHÓR NAUCZYCIELEK MORAWSKICH. W poniedziałek 11 bm. odbędzie się w Starym Teatrze pod protektoratem konsula Czechosłowacji Dra Artura Maixnera koncert słynnego **Chóru Nauczycielek Morawskich.** Bilety w cenie od 1—6 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

P. JANINA KIEPURA-OSIECKA, śpiewaczka, rozporządzająca wspaniałym materjałem głosowym, przyjęła udział w koncercie na cele dobroczynne, który odbędzie się do soboty 9 bm. w sali Bolońskiego. Akompaniować będzie prof. St. Lipski. W interesującej tej produkcji weźmie udział p. Sz. Marmor, znany krakowski wirtuoz-pianista. Bilety nabyć można u P. Bolońskiego.

—ooo—

Z Polski

„ZEMSTA JEST ROZKOSZĄ BOGÓW" — powiedział sobie zredukowany z Polskiego Instytutu Wydawniczego w Katowicach urzędnik i w te pędy zgłosił w urzędzie skarbowym, że według niego firma ta coś szwankuje w zeznaniach o obrocie i dochodzie. Ponieważ to firma leciwa, korpulentna, o wysokim stanie czynnym i dobrej opinji, zatem uczynił się wielki rwetes, a władze skarbowe, celem zabezpieczenia swoich ewentualnych roszczeń, ustanowiły dla firmy obok dotychczasowej dyrekcji zarządcę. Jak przedstawia się sprawa z temi podatkami — trudno docieć, bowiem każdy ma wiele swoich kłopotów podatkowych, a władze milczą, jednak w opinji konkurencji z firmy tej zdefraudował jej właściciel Edmund Wohlfeiler 3.000.000 złotych i tak ta wiadomość ukazała się w prasie, budząc ogólną zazdrość i zdziwienie wobec rzekomego faktu zdefraudowania własnej gotówki. Tak więc plotka wyszła myszką, a wróciła dinosaurusem, powodując nawet zadowolenie rzekomego defraudanta, który przeciw plotkującym powności skargi o olbrzymie odszkodowania i faktycznie gotów wygrać. Niema to więc, jak być bogaczem, który z plotki wyciągnąć potrafi złoto.

PRACOWNIKOM MIEJSKIM W PRZEMYŚLU REDUKUJE SIĘ POBORY. W ślad za obniżką płac urzędnikom państwowym burmistrz przemyski Krogulecki zawiadomił wszystkich pracowników miejskich, że w najbliższym czasie nastąpi redukcja ich poborów o 15 procent.

PROTEST PRZECIW WYBOROM W ŁUCKU. W związku ze świeżemi wyborami do rady miejskiej, zgłoszony został do p. wojewody wołyńskiego, na ręce główn. komisji wyborcz., następujący protest, podpisany przez dr. B. Bejlina:

„Na zasadzie par. 48 regulaminu wyborczego do rad miejsk., wnoszę protest z poniższych powodów, przeciwko wyborom do rady miejskiej w Łucku w dniu 19. IV. b. r.

1) W obwodzie Nr. 3 odnotowano, że oddały swe głosy osoby, które jeszcze przed kilkoma miesiącami opuściły kraj, jak Kit Dawid, Kit Cywja i Hochlender Ita.

2) W obwodzie Nr. 9 naliczono z urny wyborczej 456 ważnych kartek wyborczych, na liście zaś wyborców odnotowano tylko 356 osób głosujących, a więc okazało się w urnie 100 kartek zbytecznych, niewiadomo przez kogo oddanych.

3) W obw. Nr. 10 część wyborców nie miała możności głosowania... obwód powyższy liczył 1858 osób uprawnionych do głosowania, a zatem licząc na manipulacje, związane z oddaniem głosu przez jednego wyborcę trzy czwarte minuty, dojdziemy do przekonania, że komisja tego obwodu musiałaby urzędować 24 godz., faktem jest iż wielu wyborców odeszło od lokalu wyborczego, nie spełniwszy obowiązku swego.

Opierając się na wspomnianych motywach, uzasadnionych w par. 47 p. a, wnoszę protest przeciwko wyborom do rady m. Łucka i żądam ich unieważnienia".

NAGRODA M. ŁODZI DLA POLSKIEJ NAUKI I SZTUKI. Członkowie magistratu otrzymali do zapoznania się z opracowanym przez przewodniczącego wydziału oświaty i kultury ławnik Smolika projektem statutu „Nagrody m. Łodzi dla polskiej nauki i sztuki". Nagroda ustalona została na 10.000 zł. każdego roku i przyznawana będzie naprzemian polskim uczonym, literatom i artystom-malarzom lub rzeźbiarzom. Poraz pierwszy nagroda przyznana zostanie w roku 1932 przedstawicielowi sztuki plastycznej malarstwa lub rzeźby, w roku 1933 otrzyma nagrodę przedstawiciel literatury pięknej, w roku 1934 przedstawiciel nauki. Nazwisko laureata ogłaszane będzie każdego roku w dniu święta narodowego 3 maja, natomiast wręczenie dyplomu i nagrody nastąpi w ciągu miesiąca maja na specjalnem posiedzeniu Rady miejskiej. Projekt powyższy rozpatrzony zostanie na najbliższem posiedzeniu magistratu w dniu 6 maja, poczem przesłany zostanie do zatwierdzenia Radzie miejskiej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MASZYNISTY POD KOŁAMI POCIĄGU. W sobotę popołudniu, naprzeciw fabryki „Oikos" za Janowską rogatką, zdarzył się we Lwowie wstrząsający wypadek śmierci maszynisty tego tartaku Zygmunta Draźnego, liczącego 63 lat. W chwili, gdy Draźny szedł torem do domu, najechał na niego z tyłu pociąg osobowy, zdążający z Kleparowa do Brzuchowic. Koła parowozu wlokły nieszczęśliwego na znacznej przestrzeni. Gdy pociąg zatrzymano, okazało się, że Draźny poniósł śmierć na miejscu.

KATASTROFA KOLEJOWA NA PODZAMCZU. W sobotę popołudniu we Lwowie, na stacji Podzamcze, zdarzyła się katastrofa, która na szczęście nie przybrała tragicznych rozmiarów. Wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy manewrujący parowóz wjechał na tor, na którym stał pociąg towarowy, jadący w stronę Brodów. Lokomotywa ta z całą siłą uderzyła w parowóz pociągu. Wskutek zderzenia maszynista manewrującej lokomotywy Michał Kuźnia oraz palacz Tadeusz Załuszek wypadli na tor i doznali kontuzji na całem ciele. Również palacz pociągu towarowego Bazyli Matwijiszyn doznał ciężkich kontuzyj. Oba parowozy zostały uszkodzone.

DALSZE SZCZEGÓŁY KRWAWEGO NAPADU RABUNKOWEGO. Sprawa napadu rabunkowego na kapitana Łopatkę i sierżanta Brojka w pociągu między Kownem a Sarnami nie jest do tej pory całkowicie wyjaśniona. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono zwłoki sierżanta Brojka, zakopane w ziemi o kilkanaście metrów od miejsca, w którem znajdował się trup kap. Łopatko. Jak ustalono, bandyci zrabowali walizkę, w której znajdowało się około 2.500 zł. bilonem, natomiast w przedziale, w którym jechał kap. Łopatko z sierżantem Brojkiem, znaleziono ukrytą w ławce paczkę, zawierającą 23.000 zł. Poszukiwania za bandytami trwają.

ROZMAITOŚCI

DLA ORJENTACJI LOTNIKA OZNACZAĆ MIEJSCOWOŚCI! Dla komunikacji powietrznej stanowi wielką niedogodność brak dostatecznych urządzeń, umożliwiających lotnikowi orjentowanie się w okolicy, nad jaką przelatuje. Dla ulepszenia urządzeń, proponuje się obecnie umieszczanie nazw na dachach wielkich gmachów, na hangarach, dworcach, wreszcie także na otwartych terenach. Przy tych próbach należało uwzględnić szereg momentów miarodajnych. Najpierw trzeba było stwierdzić, jakie wymiary winny mieć głoski, by kierowca aparatu mógł je z góry odczytać. Okazuje się, że przy szybkości 100 km. na godzinę i wysokości 1.000 m. — litery czy znaki powinny być conajmniej 20 cm. szerokie i 1'5 m. długie czyli wysokie. Dalsze doświadczenia wykazały, że najlepiej widoczne są czarne znaki na żółtem tle.

O ile oznaczenie miejscowości dla ruchu lotniczego za dnia nie przedstawia poważniejszych trudności, o tyle obsługa orjentacyjna ruchu nocnego jest daleko trudniejsza. Ażeby litery względnie znaki były widoczne, oświetla się je silnie światłem elektrycznem przy pomocy odpowiednio skonstruowanych reflektorów. W innych wypadkach umieszcza się litery na żółtej płycie szklanej i oświetla się je z dołu.

Wreszcie stosuje się litery skonstruowane z lamp elektrycznych specjalnej konstrukcji. Zamiast białego światła używa się światła niebiesko-zielonego w rurkach, które łatwiej zwraca uwagę lotnika i lepiej dostrzegalne jest w razie mgły i deszczu.

JOD Z POWIETRZA. Jod jest to, jak wiadomo, składnik chemiczny, potrzebny człowiekowi bezwzględnie do normalnego funkcjonowania. Brak jodu w ciele ludzkiem powoduje rozmaite choroby, jak wole i inne.

W Szwajcarji i innych okolicach, gdzie choroba ta jest dość częsta, dostarcza się jodu zapobiegawczo ludności w postaci domieszki jodu do soli kuchennej. Środek ten okazał się znakomitym w swych skutkach, także w hodowli bydła. Zawartość jodu w pożywieniu można powiększyć także w drodze doprowadzenia jodu do roślin i mleka za pomocą dawania glebie nawozów, zawierających więcej jodu.

Ciekawem jest spostrzeżenie, że powietrze morskie zawiera znacznie więcej jodu, niż człowiek potrzebuje do uzupełnienia swych własnych zapasów. Uwydatnia się to w większej zawartości jodu w produktach zwierzęcych i roślinnych.

Mleko od krów z wysp i okolic nadbrzeżnych zawiera znacznie więcej jodu, niż w innych, to samo odnosi się do pokarmu kobiecego.

Wzrost ten wynosi np. na wyspach północnofryzyjskich 200 do 300 proc. Podobnie i woda stołowa wykazuje nad morzem wyższą zawartość jodu. Uderza wielka stosunkowo ilość w śniegu nad morzem, jak również w torfowiskach.

Stąd też wydzieliny nerek i skóry ludzkiej wykazują nad morzem większą ilość jodu, niż u mieszkańców w głębi kraju.

ATRAMENT NA CZEKU... ULOTNIŁ SIĘ. Znana w całej Pensylwanji p. J. W. Nelson, obywatelka z Bywood, zawdzięcza swoją popularność dziwnemu zdarzeniu w związku z kołnierzem futrzanym. Pewnego dnia w dziennikach amerykańskich ukazało się ogłoszenie treści następującej: —

„Srebrnego lisa sprzedam, wyjątkowo tanio. — Zgłaszać się: p. Nelson, Ashton Willa, Bywood".

Tego samego wieczora p. Nelson odwiedziła elegancka młoda para, przypominająca solidne, zamożne małżeństwo w miodowym miesiącu. Targ w targ — kupili wspaniałego lisa za 65 dolarów. Młody gentleman wydarł z bloczka czek podróżniczy i wypełnił go na żądaną sumę, podpisując jakiemś znanem nazwiskiem z podaniem adresu. Młoda para wyjaśniła, że jest właśnie w podróży po kontynencie amerykańskim. Obie strony były zadowolone z transakcji. P. Nelson udała się nazajutrz rano z czekiem do swego banku i tu dopiero stała się rzecz nieoczekiwana: na czeku nie pozostało nic z treści wypisanej przez nabywcę lisa. P. Nelson nie mogła nic a nic zrozumieć, i dopiero, gdy urzędnik bankowy powiedział jej po trzykroć w samo ucho, że przyszła inkasować pieniądze z niewypełnionym blankietem czekowym, p. Nelson popadła w omdlenie. Gdy ją ocucono, pamiętała jedynie, że młody człowiek wypełnił czek własnym atramentem z hermetycznego kałamarzyka. Bankowcy dopiero wtedy zrozumieli fenomenalną metamorfozę. Wskutek niesłychanego przejęcia się tym postępem atramentowym, nieznanych szantażystów była właścicielka srebrnego lisa postanowiła, że w przyszłości ewentualni klienci z ogłoszenia, wypisywać będą czeki tylko jej atramentem.

PIERWSZE FILMY CHIŃSKIE. W Szanghaju powstały ostatnio dwa towarzystwa filmowe chińskie, które będą produkowały dźwiękowce w języku Konfucjusza. Założycielem ateliers szanghajskich są koncerny Man-Sun i Tai-Ching-Wah, do których należą wszystkie kina na Korei. Pierwszy film, który kręci już towarzystwo Man-Sun, nosi nazwę „Od Mukdenu do Kantonu" i „mówiony" jest w narzeczu t. zw. mandżurskiem i kantońskiem, najbardziej rozpowszechnionych w środkowych i południowych Chinach.

TELEGRAMY

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Bukareszt, 4 maja. Wczoraj przedpołudniem została otwarta konferencja państw Małej Ententy. Na posiedzeniu przedpołudniowem ustalono program porządku obrad, a następnie omówiono ogólną sytuację polityczną w Europie, stwierdzając w tej kwestji ogólną jednomyślność wszystkich delegatów. Popołudniu załatwiono szereg spraw, związanych z sesją Rady Ligi Narodów, a specjalnie dotyczących kwestji rozbrojenia i reparacyj. Dziś zajmuje się konferencja sprawą austro-niemieckiej unji celnej.

ESTONJA I ŁOTWA

Ryga, 4 maja. Przybył tu dziś estoński minister spraw zagranicznych **Toenisson** celem podjęcia obrad z łotewskim ministrem spraw zagranicznych **Ulmanisem** w kwestji ściślej współpracy obu państw na terenie międzynarodowym, a specjalnie w komisji europejskiej w Genewie, oraz rozszerzenia istniejącego układu handlowego między obydwoma państwami.

KOMUNIŚCI POTURBOWALI HITLEROWCÓW

Berlin, 4 maja. W Losbau (Prusy Wschodnie) doszło wczoraj w nocy do zaciekłej walki między komunistami a hitlerowcami, podczas której wymieniono między obiema stronami po kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Gdy nadbiegł patrol policyjny komuniści zbiegli unosząc z sobą swoich rannych. Na placu walki pozostało około 30 rannych hitlerowców, których przewieziono do szpitala.

KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH

Berlin, 4 maja. Na lotnisku Staaken pod Berlinem spadł dziś samolot i spłonął doszczętnie. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE

Kopenhaga, 4 maja. W małej duńskiej miejscowości Nakskov, leżącej na wyspie Laaland podczas demonstracji komunistycznej doszło do krwawego starcia z policją, w toku którego 14 osób zostało rannych. Interwenjującą policję demonstranci zaatakowali rewolwerami i kamieniami, zmuszając policję do wycofania się i zabarykadowania w koszarach policyjnych. Przez 4 godziny demonstranci oblegali koszary policyjne, obrzucając budynek kamieniami i wybijając wszystkie szyby w oknach. Porządek przywrócony został dopiero po ściągnięciu większej ilości policji z sąsiednich miejscowości. Ogółem aresztowano 21 komunistów.

NOWE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTYCZNE WE FRANCJI

Paryż, 4 maja. Podczas wczorajszych uzupełniających wyborów w Aubusson na miejsce dotychczasowego radykalnego posła, który wybrany został senatorem, wybrany został członek partji socjalistycznej Benassy.

KONIEC POWSTANIA NA MADERZE

Lizbona, 4 maja. Oficjalnie komunikują, że blokada wyspy Madery została zniesiona. Komunikacja morska z portem Funchal została z dniem dzisiejszym przywrócona.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA ZAKAUKAZIU

Moskwa, 4 maja. Według obliczenia urzędowego, ostateczna liczba ofiar trzęsienia ziemi, jakie 28 i 29 kwietnia br. nawiedziło prowincje zakaukazkie, wynosi okrągło 500 zabitych i ponad tysiąc rannych. W samym okręgu sangesurskim było 110 zabitych i przeszło 200 rannych.

LOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM

Londyn, 4 maja. Znany japoński lotnik Yoshihara wystartował dziś w Tokio do lotu transoceanicznego ponad Pacyfikiem do Ameryki. Lotnik poleci wzdłuż wysp Aleuckich. Pierwszy etap lotu jest miasto Numasaki, leżące w północno-wschodniej Japonji, gdzie przybył dziś po kilku godzinach lotu.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 maja

Przed Sądem najwyższym toczyła się dziś rozprawa w sprawie protestu przeciw wyborom w okręgu 48 Przemyśl—Dobromil—Sanok—Brzozów—Krosno. Protesty zostały wniesione przez przedstawicieli listy nr. 7 (centrolew) oraz przez ukraińską selańską organizację, której lista nie została przez komisję wyborczą dopuszczona. W imieniu listy nr. 7 protest wniósł tow. dr. Grossfeld, w imieniu ukr. selańskiej organizacji Senecka, dr. Czerlunkiewicz, dr. Mirowicz oraz tow. Beluch.

Adwokaci Bogucki (wicemarszałek Senatu) i Mieczysław Ettinger wystąpili przeciw dopuszczeniu protestów w imieniu „obywateli zadowolonych z rezultatu wyborów". Dowodzą oni, że rozprawa nie może się odbyć w nieobecności Seneckiego, gdyż stawia on tesame zarzuty co przedstawiciel listy nr. 7.

Ukr. selańska organizacja zarzuca niesłuszne zakwestjonowanie około 50 podpisów wyborców, gdyż w odpowiedzi na unieważnienie tych podpisów nadesłano **notarjalne zaświadczenie** tożsamości i wiarygodność osób zgłaszających listę ruską.

Zarzuty przedstawiciela listy nr. 7 dotyczą tego, że kwestjonują wybór przewodniczącego komisji okręgowej. Początkowo wyznaczony był na przewodniczącego wiceprezes sądu przemyskiego p. Baldini, który jednak **został z urzędu przewodniczącego złożony,** zaś nowy przewodniczący sędzia Groniewski **nie był przedstawiony do nominacji przez prezesa sądu.** Dalsze zarzuty odnoszą się do tego, że **wyborcom wydzierano z ręki kartki z innemi numerami niż nr. 1.**

Sąd najwyższy postanowił **odroczyć rozpatrywanie protestu,** zawiadomić o rozprawie Senecką i zażądać aktów komisji wyborczej Nr. 48.

Protest tow. Belucha, równocześnie dziś rozpatrywany, dotyczy kwestji, czy funkcjonarjusz Rady powiatowej może być wybrany z okręgu, w którym sprawował funkcje aż do wyborów. (Chodzi tu o pos. Augustyńskiego z BB). I ten protest został **odroczony,** gdyż zgłaszający go tow. Beluch nie był o rozprawie zawiadomiony.

—ooo—

Co ma zawierać nowa pragmatyka urzędnicza?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 maja

W sferach urzędniczych krążą ponownie **alarmujące pogłoski** o zamierzeniach sanacji co do pragmatyki urzędniczej. Opracowywany obecnie projekt ma przewidywać, że **prawo do emerytury nabywać będzie można dopiero po 15 latach służby** (obecnie po 10). Sfery urzędnicze utrzymują, że chodzi **o usunięcie ogromnej ilości urzędników.** Możnaby tę redukcję wprawdzie i obecnie przeprowadzić, ale musianoby usuniętym dać emeryturę.

PRZEMYSŁOWCY O REDUKCJI PŁAC

Organ Związku przemysłowców „Przegląd gospodarczy", omawiając obecną sytuację gospodarczą, stwierdza, że zmniejszenie o 15 proc. płac urzędniczych **zmniejsza siłę nabywczą urzędników na rynku wewnętrznym i sprowadza niepomyślne perspektywy dla przemysłu krajowego.**

Francja przeciw unji austro-niemieckiej

Paryż, 4 maja. W przededniu zebrania się parlamentu francuskiego premjer *Laval* wygłosił wczoraj pierwsze przemówienie publiczne w kwestji polityki wewnętrznej i zagranicznej, w którem m. in. oświadczył: „Francja stale udowadniała swoją pokojowość i przyłączała się zawsze do wszelkich akcyj, których celem było zbliżenie narodów. Parlament francuski stale zatwierdzał znaczną większością pokojową i pojednawczą politykę rządu francuskiego. Dlatego też kraj nasz z prawdziwem rozgoryczeniem przyjął wiadomość o pewnem wydarzeniu (o austro-niemieckiej unji celnej), które w żadnym wypadku nie da się pogodzić z naszem stanowiskiem. Planu tego nie może Francja aprobować w żadnym wypadku, gdyż prowadzi on do zamącenia międzynarodowych stosunków i jest poważną zaporą na drodze pokojowego rozwoju współpracy międzynarodowej. My chcemy pokoju i uczynimy wszystko, aby pokój został utrzymany, przy zachowaniu naszego prestiżu. Ponad całym światem ciąży obecnie wiel ki kryzys gospodarczy. Ale ciasnym egoizmem sytuacji nie poprawimy. Musimy żądać uszanowania traktatów, gdyż przedstawiają one najlepszą gwarancję pokoju. Musimy jednak przyznać, że rzetelny pokój możliwy będzie tylko wtedy, jeżeli będzie oparty na zdrowych międzynarodowych stosunkach gospodarczych".

Paryż, 4 maja. Wczorajszą mowę premjera Lavala przyjęła prasa francuska wszelkich odcieni naogół bardzo życzliwie. „Figaro" zaznacza, że w dziedzinie polityki zagranicznej Laval z konieczności musi się solidaryzować z polityką Brianda. Podkreślić należy, że Laval ze specjalnym naciskiem wypowiedział się za koniecznością obrony prestiżu Francji i respektowaniem istniejących traktatów, które są najpewniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw wojnie. „Petit Parisien" stwierdza, że wywody Lavala w sprawie polityki zagranicznej zgadzają się w zupełności ze stanowiskiem Brianda, powtarzanem przez niego przy każdej sposobności i ta właśnie polityka zdolna jest zapewnić Francji bezpieczeństwo. „Echo de Paris" pisze, iż premjerowi należy się wdzięczność za to, że miał odwagę wyznać otwarcie, iż pokój nie jest tak bardzo pewny. Laval poznał wreszcie cały ciężar wszystkich poszczególnych spraw i nie omieszkał podkreślić znaczenia traktatów. „Ere Nouvelle" mówi, że nie można zaprzeczyć, iż interes państwa postawił premjer ponad interes partyjny. Nawiązując do wczorajszej mowy premjera, socjalistyczny „Populaire" pisze, iż Laval, który swoją karjerę rozpoczął jako deputowany z obozu lewicowego, dziś otacza się samymi szowinistami.

WALKI WEWNĘTRZNE W EGIPCIE

Londyn, 4 maja. Z Kairu donoszą, że z okazji wizyty dawnego premjera Nahaz Paszy w Benisuef doszło wczoraj do krwawych walk między zwolennikami partji Wafd, a liberałami. W toku walki 8 osób zostało zabitych i 12 ciężko rannych. Również 15 policjantów odniosło rany.

PREZYDENT HOOVER ŻĄDA ROZBROJENIA

Waszyngton, 4 maja. Dziś otwarty tu został szósty kongres międzynarodowych izb handlowych, w którym bierze udział przeszło tysiąc delegatów z trzydziestu różnych państw. Otwarcia dokonał prezydent sekcji amerykańskiej międzynarodowej Izby handlowej Silas Strawn. Mowę powitalną wygłosił prezydent Hoover, który między innemi oświadczył:

„Ogólno-światowy kryzys gospodarczy dotknął także ciężko Stany Zjednoczone. Przyczynę tego kryzysu należy przypisać wojnie światowej, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia, w następstwie czego nadmierne ciężary podatkowe wywołały zamieszki społeczne i polityczne. Do odbudowy niezbędne jest ogólne zaufanie, które może być osiągnięte **przez ograniczenie i obniżenie zbrojeń.** — W dzisiejszych czasach wydaje świat na zbrojenia **5 miljardów dolarów rocznie,** a więc o 70% więcej niż przed wojną światową. Pięć i pół miljona ludzi stoi pod bronią, a ponad 20 miljonów w rezerwie, mimo iż od zawieszenia broni upłynęło dwanaście lat i mimo to, iż wszystkie państwa podpisały pakt Kelloga, a zatem wyrzekły się wojny. Zbrojenia te są **trwonieniem olbrzymiej części majątku narodowego.** Niczego nie można sobie życzyć bardziej, jak pomyślnego przebiegu konferencji rozbrojeniowej, w czem pośrednio zainteresowana jest także Ameryka. Powinni o tem pamiętać członkowie kongresu i odważnie, oraz rzetelnie dążyć do podjęcia i przeprowadzenia konferencji rozbrojeniowej".

Po Hooverze zabrał głos dawny premjer belgijski Theunis, który złożył szczegółowe sprawozdanie z obecnej sytuacji gospodarczej świata. Zdaniem mówcy większa część okresu depresji gospodarczej już jest poza nami, — a obecnie wchodzi świat w nowy okres spokojniejszej pracy gospodarczej. Główną przyczyną teraźniejszego kryzysu jest brak zrozumienia gospodarczego między narodami. **Świat musi sobie uprzytomnić, że gospodarczo tworzy jedną całość.**

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

PIERWSZA ROZPRAWA Z CZASU AKCJI WYBORCZEJ W PRZEMYŚLU

Znane są powszechnie fakta wielkiej „gorliwości" policji i władz administracyjnych w czasie akcji przedwyborczej i szczególnie w dniu wyborów do Sejmu. Toteż w Przemyślu i w okręgu władze administracyjne wszystkiemi sposobami starały się zapewnić zwycięstwo jedynce. Aresztowano członków partji, a w Ostrowie, obok Przemyśla, zdarzył się nawet wypadek pobicia jednego aresztowanego towarzysza przez komendanta posterunku policji państwowej. Tło sprawy przedstawia się następująco: W dniu wyborów do Sejmu aresztowano trzech członków przemyskiej organizacji młodzieży TUR, którzy przebywali godzinę w Ostrowie, by przyjrzeć się przebiegowi akcji wyborczej. — Aresztowanych towarzyszów sprowadził przodownik na posterunek i w trakcie przesłuchania uderzył tow. Gwinera Kazimierza. O uderzenie oskarżony stanął komendant posterunku we środę 22 kwietnia przed sądem w Przemyślu. Po przeprowadzonej rozprawie został **przodownik skazany na cztery dni aresztu** z zamianą na grzywnę. Poszkodowanego tow. Gwinera zastępował dr. Krys, substytut tow. Dra Grosfelda.

PROCES O OBRAZĘ PIŁSUDSKIEGO

Dnia 1 maja sąd kręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę przeciwko kupcowi Mieczysławowi Stryczyńskiemu z Damasławka o obrazę Piłsudskiego. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że dnia 10 czerwca 1930 roku w Damasławku, pow. Wągrowiec, wyraził się publicznie o Piłsudskim w te słowa: „Oświadczam, że Piłsudski jest zbrodniarzem, złodziejem i oszustem", przez co dopuścił się ciężkiego wybryku. Na pierwszej rozprawie przed sądem grodzkim w Wągrowcu dnia 10 listopada 1930 r. oskarżony przyznał się, że w dniu krytycznym, będąc nieco podchmielony, dopuścił się w lokalu Mnichowskiego czynu, wymienionego w akcie oskarżenia. Sąd skazał Stryczyńskiego na 150 zł. grzywny względnie 10 dni aresztu i za opilstwo na 200 złotych grzywny względnie 10 dni aresztu. Przeciw temu wyrokowi oskarżony wniósł apelację i sprawę rozpatrywał w dniu 1 maja sąd okręgowy w Gnieźnie. Stryczyński zeznał, że krytycznego dnia nie był pijany, gdyż pił tylko piwo, słowa zawarte w akcie oskarżenia wypowiedział. Sąd po przeprowadzonym przewodzie orzekł: „Na apelację oskarżonego od wyroku sądu grodzkiego w Wągrowcu dnia 10 listopada 1930 roku **uchyla się ten wyrok**. Oskarżonego **uniewinnia się**. Postępowanie karne z występku ustawy antyalkoholowej umarza się. — Koszta ponosi skarb państwa".

Związki i zgromadzenia

SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS DRAMATYCZNY DLA CZŁONKÓW TEATRU TUR I CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. — Zarząd TUR, urządza **sześciotygodniowy kurs dramatyczny, który zaczyna się dnia 11 bm. Wykłady** na kursie prowadzone będą przez **wybitne siły fachowe.** Opłata za cały kurs dla nienależących do zespołu teatru TUR wynosi 15 złotych, zaś dla członków 10 złotych. Zgłaszać się należy **do 8 bm.** u tow. wiceprezesa Czerwieńca codziennie od godziny 6—7 wieczorem w administracji „Naprzodu" (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą od godziny 7—9 wieczorem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5. Posiedzenie komisji kontrolującej o godzinę wcześniej przed posiedzeniem zarządu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek popołudniu 3'30: „Cyd" (przedstawienie szkolne, staraniem Tymczasowego Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach średnich w Krakowie); wieczorem: „Ojcowie Pauletty" (nowość).
Środa: „Sztuba" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Ojcowie Pauletty" (nowość).

TEATR ŻYDOWSKI W BAGATELI

Wtorek: „Młyn".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wtorek: Dr. Józef Kirschner: „Dziedziczność a wychowanie".
Środa: Jesz Leser: „Kobieta jutra w świetle literatury".
Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: „Historja literatury dramatycznej w Polsce".

KINOTEATRY

Apollo: „Z rozkazu księżniczki".
Bagatela: „Męczennica namiętności".
Corso: „Sprzysiężenie trzech".
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo".
Promień: „Królowie mody".
Sztuka: „Tragedja na Mont Blanc".
Światowid: „Król Paryża".
Uciecha: „Taniec życia".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Niewolnica miłości".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 5 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: „Chwilka lotnicza" 14.50: Odczyt z Warszawy: „Kolarski raid krajoznawczy". 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Tajemnica przemiany poczwarki w motyla". 17.45: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Polska we współczesnej powieści francuskiej" — wygłosi prof. T. Biliński. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Kwadrans literacki. 20.15: Koncert popularny z Warszawy, komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Jedność" w Limanowej

zawiadamia swoich członków,
że w niedzielę dnia 17 maja o godzinie 10·30 a w razie braku kompletu o godz. 11,
w sali Kina rafinerji nafty, odbędzie się

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z zamknięcia ksiąg obrachunkowych za rok 1930, sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej, wniosek o zatwierdzenie Zamknięcia rachunków.
3) Rozdział nadwyżki.
4) Wybór 8 członków Rady Nadzorczej i 1 członka Zarządu.
5) Zatwierdzenie budżetu i wysokość zadłużeń Stowarzyszenia.
6) Wnioski o ile zostaną zgłoszone na piśmie.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.